

Avi, Leśmian (feat. Pezet)

Wtedy nie było Diora, no chyba że Unitra
My zdolni do wszystkiego, zwłaszcza po pół litra
I potrzebowałem Cię żeby wyjść na prostą
Ty miałaś wtedy serce skute lodem tak jak Wostok dla mnie
Już nigdy nie zaufam pannie i mnie nie zobaczysz na dnie
Słyszałem nie raz nocą jak rechoczą gdy się upadnie (ej)
Nie było nas tam w tej kryształowej kuli
Jeśli słowem można ranić, to można słowem też przytulić
Chciałem pisać o miłości tak jak Leśmian, choć gdyby dalej żył to by pewnie się roześmiał
Tkwi we mnie jeszcze dalej gdzieś poeta, nawet gdy rzucam kurwami tak jak chory na Tourette'a
Myślę o tym jadąc po autostradzie, że jedyne co zostanie po nas to żal po stracie

Gdybym spotkał Ciebie znowu pierwszy raz
W innym sadzie, w innym lesie
Może by inaczej zaszumiał nam las, wydłużony mgłami na bezkresie

Zapomniał o tym nawet Bóg ale ja będę pamiętał, że wobec Ciebie miałem dług i kiedy padła ta prz
Tkwi to w nas jak skrót do tamtych dni
Ile było tych prób dwie, czy trzy? Czy liczba pi? Czy jak to liczysz Ty?
Wybacz mi, i coś mi mówi wyważ drzwi jakbyś mieszkała vis-a-vis Jakby zaszumiał las, jak déjà vu
I gdybym Cie spotkał kiedyś znowu pierwszy raz, to może mi przypomni Bóg że to jest biały kruk

Gdybym spotkał Ciebie znowu pierwszy raz
W innym sadzie, w innym lesie
Może by inaczej zaszumiał nam las, wydłużony mgłami na bezkresie